

Obrazek z przeszłości

Obrazek z przeszłości

Szeptane na puszczy

Co ważniejsze: ocalenie ostatnich skrawków pierwotnej puszczy czy profity płynące z wycinania drzew i innych form gospodarki leśnej. Chronić czy wycinać? Rzecz jasna chronić.

Wiadomym jest jednak, że nie wystarczą deklaracje, potrzeba jeszcze potwierdzenia ich w czynach, również wtedy gdy okoliczności są niesprzyjające. Oto jak radzono sobie „w tej materii” w Polsce międzywojennej. Konkretna sprawa dotyczy Puszczy Białowieskiej. Puszcza zajmowała się wówczas na swój sposób sprawna i pilna administracja leśna. Jej pracownicy traktowali białowieskie lasy de facto jak swoją własność. Na potęgę więc pozyskiwano drewno, polowano w majestacie państwowego prawa, a bywało, że i bez niego. I pewnie wszystko w tej leśnej (a może jednak raczej leśniczej) krainie toczyłoby się spokojnie, „zwyczajnie” gdyby nie zjawili się ludzie, którzy na Puszcze spoglądali innym niż jej „zarządcy” okiem. Ich nieformalnym liderem był profesor Władysław Szafer, który wnet opracował projekt utworzenia na obszarze Puszczy parku narodowego i podjął starania o jego realizację. Szybko (przynajmniej jak na dzisiejsze standardy, a chodzi o jeden rok) udało się utworzyć pierwszy rezerwat. leśny. Zajmować nim miał się specjalny nadleśniczy. Został nim profesor Józef Paczoski. Ten świetny przyrodnik poważnie traktował swoje obowiązki. Zakazał wywózki posuszu i powalonych drzew z terenu rezerwatu, nie zgodził się także na przeprowadzanie tam polowań. Leśnicy od początku niechętni powstaniu rezerwatu zareagowali zdecydowanie. Objawili przy tym zaskakującą umiejętność niszczenia domniemanej konkurencji. Rezerwatowi nie wypłacono pieniędzy, zmniejszono liczbę jego pracowników. Odpowiednia komisja niemal momentalnie sformułowała całą listę zarzutów. Profesorowi Paczoskiemu zarzucono złe wydatkowanie pieniędzy, niegospodarność, a nawet zwykłe bałaganiarstwo. W konkluzji stwierdzano, że istnienie rezerwatu jest zbyteczne. I taki był początek wieloletnich „antyrezerwatowych” działań. Personalnie skupiono się na dwóch kolejnych nadleśniczych rezerwatu Paczoskim i Janie Jerzym Karpińskim. Robiono bardzo wiele, by wykazać ich niekompetencje, uprzykrzano im życie na różne sposoby, licząc na to, że się po prostu z Białowieży wyniosą. Celem ostatecznym było „skasowanie” rezerwatu. I pewnie by skasowali gdyby nie uczciwość i poczucie odpowiedzialności obydwóch rezerwatowych nadleśniczych, nad którymi czuwał z oddali profesor Szafer. To jego działania na „szczeblu centralnym” pozwoliły przetrwać rezerwatowi najtrudniejsze chwile. Szafer potrafił walczyć o przyrodę. Energiczny, wytrwały, jeśli trzeba przebiegły potrafił nieraz wręcz „wydusić” korzystne decyzje władz. Tak też było w przypadku Puszczy Białowieskiej. W 1932 r. na miejscu faktycznie tymczasowego rezerwatu formalnie powstał park narodowy. Ostatecznym celem Szafera było objęcie ochroną całej Puszczy. Czas najwyższy na realizację tych planów. Czas jest bowiem na ochronę drzew, nie na promocję ich wycinania.

Grzegorz K. Wojsław

* Rezerwat ten powstał w 1921 r. Na ogół rok ten przyjmuje się jako rok założenia parku narodowego, choć formalnie powstał on jedenaście lat później.

Bibliografia: Antonina Kłoskowa, *Profesor Władysław Szafer - anegdoty, fakty, wspomnienia*, Secesja, Kraków 1992.